

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.
Przedpiata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
za prowincję z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
za granicę kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.
BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1. 4. parter.
(Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.)
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego 1. 2. (sklep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I przedpłaty przyjmują w Lwowie
Adm. Redakcyi: ul. Czarnieckiego 1. 2. (sklep)
Księgarnia Jakubowski i Zadurałowa pl. Marjański 10
tutaj: „Biuro dziennikowe“ ul. Karola Ludwika 1. 9
OGŁOSZENIA PRZYJMĄ:
w Paryżu: C. Adam (Chorowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 3. A. Oppelk, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11; J. Danneberg, 1. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — W Wacławie: Reichmann & Prendler.
(CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za je dziesięć wierszy wiersz drukim lub jego miejsce 6 ct. Nadpłatne za wiersz lub jego miejsce 30 ct.)

Eksport galicyjski do Niemiec.

Lwów d. 20. września.

Berlińska „Post“, półroczny dziennik, który miewa zwykle dobre informacje o zamiarach rządu niemieckiego, donosi — jak to wczoraj sygnalizowano nam telefonicznie — iż wkrótce ma być utworzony w Krakowie fachowy komitet cesarstwa niemieckiego, głównie dla kontroli nad ruchem handlowym kolejami galicyjskimi do Niemiec. Ma mianowicie rządowi niemieckiemu na temat zaleceń, ażeby przeskodzić przewozowi rosyjskiego zboża pod marką galicyjską do Niemiec, do czego w obec toczącej się teraz wojny cłowej pomiędzy Niemcami a Rosją, berliński urząd kancleński dopuścić nie chce.

Wiadomość ta wywołać musiała w kręgach spekulantów galicyjskich i wiedeńskich, przygotowujących się do olbrzymich transakcyj w zbożu rosyjskim na rachunek Niemiec, bardzo nieprzyjemne wrażenie. Oni bowiem nie mogą życzyć sobie zbyt ścisłej kontroli ze strony rządu niemieckiego nad drogami, jakimi rosyjskie zboże miało omijać wysokie cła represyjne, ustanowione teraz na granicy niemiecko-rosyjskiej. Zapatrzywszy się zaś na rzecz ze stanowiska interesów rolnictwa galicyjskiego — ta okoliczność, iż przyszedł konsul niemiecki w Krakowie może po prostu trochę interesu podwolezyjskim, brodzkim albo wiedeńskim spekulantom, zbytecznie martwić nas nie potrzebuje. Bo i oóż może na tem krajowi naszemu zależeć, czy linią kolei Karola Ludwika mniej albo więcej wagonów wyładowanych zbożem przejedzie do Oświęcimia albo do Mysłowic? Może to mieć wpływ tylko na rachunki rentowności kolei skarbowych w Galicyi, lecz dla tutejszej produkcji rolnej może być napływ zboża rosyjskiego raczej niewygodnym, niż pożądanym. Więc z tego zapatrzywszy się stanowiska na działalność przyszłego konsulatu niemieckiego w Krakowie nie potrzebujemy jej się obawiać.

Obrzecz — jeżeli konsul cesarstwa niemieckiego będzie człowiekiem sumiennym i przedmiotowym, czego spodziewać się należy, to może on być bardzo użytecznym dla ekonomicznych interesów kraju naszego swoimi informacjami. Wiadomo bowiem, że ciasną szyć u granicy szląskiej posiada kraj nasz przy nieszczęśliwym swoim

położeniu geograficznem jedyn — bezpośrednio i najbliższe ujście do wywozu swoich płodów do cesarstwa niemieckiego. Wywóz w tę stronę już dawniej miał dla handlu galicyjskiego zawsze niepoślednie znaczenie, teraz, pod wpływem postanowień austro-węgierskiego traktatu cłowo-handlowego z cesarstwem niemieckim rozwija się tem pomyślniej, gdy zaprowadzone na mocy tego traktatu postanowienia cłowe właśnie protegują eksport zboża, miewa, zwiększają eksport drzewa, produktów naftowych i w ogóle surowców do Niemiec. Te zaś artykuły mają w eksporcie galicyjskim największą doniosłość.

Nie mamy pod ręką pod tym względem dat nowszych. W pracy dr. Tadeusza Piłata we „Wiadomościach statystycznych“ o stosunkach krajowych (Tom 13 zeszyt III z r. 1893) ogłoszonej o handlu Galicyi i Bukowiny z cesarstwem niemieckim znajdujemy jednakże cenne wskazówki z lat poprzedzających wejście w życie nowego traktatu cłowo-handlowego co do kierunku, jak stosunki handlowe kraju naszego z Niemcami rozwijać się mogą i faktycznie się rozwijają.

I tak cały eksport galicyjski i bukowiński do Niemiec wynosił: w r. 1887 tonn 228.449
" 1888 " 300.614
" 1889 " 355.328
" 1890 " 381.032

Widzimy przeto wzrost stały. Z działów specjalnych największe znaczenie ma naturalnie wywóz zboża, który jednak zależy od wyniku urodzajów. Wywóz ten wynosi około 100.000 ton rocznie i stanowi mniej więcej 1/4 eksportu płodów rolnych z całej Austrii. Ze przy skrzętniej organizacji mógłby się rozwinąć z wielką korzyścią dla rolnictwa krajowego, nie ulega to wątpliwości.

Pod względem ilości, pierwsze miejsce zajmują w statystyce wywozu do Niemiec płody lasowe i przemysłu drzewnego. Od r. 1887 do 1890 podniósł się wywóz tych artykułów z niespełna 70.000 do 180.000 tonn, a w tej ilości materiału tarty z 30.000 na 70.000 tonn

Wywóz maki potroił się w tym okresie czteroletnim, wzrósł bowiem z 7—21.000 tonn. Wywóz bydła rogatego był w tym czasie wstrzymany z powodu zarazy. Lecz wywóz koni podniósł się z 765 sztuk, które wywieziono w r. 1887, w r. 1890 do 4.000 sztuk.

Najbardziej zaś wzrósł wywóz drobiu. Gdy bowiem w r. 1887 wy-

wieziono tylko 500 sztuk, w roku 1888 zaś tylko 220 sztuk, to w roku 1890 wykazują tabele ruchu kolejowego w kierunku Niemiec, iż wywieziono 91.637 sztuk.

Nafta i oleje mineralne wykazują wzrost wywozu w następującej progresji:

w roku	tonn
1887	50 0
1888	180 5
1889	441 0
1890	1009 5

Jest to także szybki rozwój, jakkolwiek zamyka się w dość skromnych stosunkowo wyrach.

Byłoby nader pożyteczną rzeczą dla kraju naszego, stosunki handlowe z cesarstwem niemieckim uważniej niż dotąd bywało pielęgnować i rozwijać.

Mianowicie wiadomość o zamiarze rządu niemieckiego ustanowienia w Krakowie konsulatu — bez względu na to czy się sprawdzi lub nie sprawdzi, powinna zwrócić uwagę czynników powołanych na nasz eksport do Niemiec: na dogodności i niedogodności istniejących obecnie tariff kolejowych w tym kierunku, na korzyści, jakie dla produkcji kraju naszego może przynieść nowy traktat cłowo-handlowy z Niemcami, a wreszcie i na to, o ile moglibyśmy korzystać z toczącej się obecnie wojny cłowej rosyjsko-niemieckiej?

Po naszych Izbach handlowych — niestety, wiele spodziewać się nie można. Śmiało bowiem można powiedzieć, iż w kwestjach handlowych zastępują one tylko interesy jednej kliki handlarzy, nie interesu kraju. Lecz Towarzystwa rolnicze, krajowa Komisja dla spraw rolniczych i Wydział krajowy powinienby wdrożyć fachowe dochodzenia, ażeby warunki handlu wywozowego do Niemiec wyswiecić, a następnie przez stosowne okólniki i publikacje pouczyć o kaź interesowane o drogach, zwyczajach i korzyściach tego handlu.

Stale i systematycznie zaniedbywaliśmy dotychczas interesy handlowe. Nic dziwnego, że przez nas tak zaniedbane pole opanowały obce żywioły, i z niego wyłącznie plony zbierają. Czas już wielki, iżby kwestje handlowe wciążnie zostały w zakres programu prac nad ekonomicznym odrodzeniem kraju naszego!

przez kwitnący ogród, ale prawie że strachem zaważyła się na prog, jakby to był jakiś zaklęty zamek, przechowujący w każdym kącie straszny tajemnicę. Cieszyłem się bez żadnej blagi, poetycznie nimbem, który mnie w ładnych oczach dziewczęcych otaczał się zdawał i było mi tak, jakby nowy prad życia i świeżość młodociana wśliznęła się do domu z temi powiewami postaciami.

Przedwczesna radość

niemieckich narodowców.

Lwów d. 20. września.

Dla przeciętnego czytelnika wiedeńskich gazet zarządzenie stanu wyjątkowego w Pradze z kilku czeskich powiatów — przedstawia się jako rodzaj „hecy“ na Czechów. Cały aparat rządowy, cła powaga państwa, w rozróżnieniu tych politykujących filistrów, na to tylko ma służyć, aby zgnieść czeski żywioł i nietyko burzliwy, uliczny, demonstrujący i swarzący się, nietyko warcholnych panegirystów Moskwy, ale spośród wszystkich Czechów. Pisma wiedeńskie oddawna już przygotowały takie pojęcia o czeskim narodziu, że szeroka publiczność, czerpiąc swój pokarm umysłowy w ich łamach, wyobraża sobie, jakoby w obrębie całego królestwa czeskiego przez Niemców żyli sami tylko wrógowie państwa i państwa. Starożytni zniki z widowni, młodociesi cały na ód za sobą porwali, szlachta im wtórnje — nie ma więc sposobu spodziewać się umarkowania od Czechów. Najlepiej ich chyba zniszczyć.

Liberalne gazety, które udają wiecznie troskliwość o dobro państwa nie mogą tak nago wypowiadać swego zdania — ograniczają się tedy do skwapliwego przedrukowywania ultra narodowych głosów pism z Liberca, Rumburga i innych błogostawionych miast, w których piketahaubka pruska jest w tak wielkim poszanowaniu, że aż policyje miejscową w nią odziewają. Złanieniem publicystów tej wojującej Germanii czeskiej, lewicowa niemiecka wcale nie powinna się zadowolić środkami rządu wymienionym przeciw młodociesom, owszem powinna skorzystać ze sytuacji i w parlamentcie odmiawiając swego zezwolenia na wydanie rozporządzenia ministerialnego, zmusić hr. Taaffe'go do ustąpienia. Co potem nastąpi, nie pytamy się naturalnie arymadryz angurwoje czesko-niemieckiej. Zdejść im się, że rząd na to tylko tamę położył namiętnością młodociesów, aby groźbę z drugiej strony usunąć i dopuścić wylew całej Germanii irridynty. A wiadomo, jak „umiarkowani“ liberalowie ulegli w ostatnich czasach narodowcom; boją się oni nie bez powodu ich wzrostu na koszt jedynowładzcy ongi partii Pleuera — a zbliżanie się niemieckich „christlich Socialen“ do narodowców potęguje jeszcze tę obawę i wywołuje potrzebę u „umiarkowanych“ liberalów, u stronniczo „państwowego“ paktowania z prusofilami a nawet godzenia się na niektóre ich punkta programowe, dawniej zwalczano.

Aż kład się rodzą narodowcy? Oto z walki ze Słowianami, — szukają zaś zbawienia w Berlinie, bo Niemcy mają im pomódz do zgniczenia Czechów i Słowianów, na wzór usiłowanego zniszczenia Francuzów, Duńczyków i Polaków.

Różnica narodowców i liberalów leży tylko w tem, że ci ostatni wierzą w możliwość spełnienia tych pobocznych życzeń bez naruszenia zaprzysiężonej nierzeczy i konstytucyj wierności. Jaka jednak myśl zasadnicza tkwi w głębi łona tych „umiarkowanych“, o tem świadczy choćby niemiarkująca się wcale radość pism wiedeńskich z obrotu, jaki wzięły sprawy czeskiego narodu, — z obrotu,

który bezsprzecznie młodociesi zawinił, ale który bądź co bądź z ogólnopństwowego stanowiska jest nieszczęściem i na którego zainaugurowanie z pewnością z ciężkim tylko sercem rząd się zgodził. Nikomu u steru — a najmniej hr. Taaffe'mu — wydawanie ustaw wyjątkowych nie jest świętą zabawką. Czesi są jednym z najliczniejszych narodów monarchii, najpracowitszych i najwyżej wykształconych. Cios, który ich dotyka, dotyka całe państwo. T k rozumieją rozsądni politycy — pod zas gdy pisma liberalne krzyczą: Alleluja!

Kiedy wieść się rozszła, że młodociesi myślą o abstynencyi parlamentarnej, powitano ją w Wiedniu jako nowy tryumf. Liczą bowiem liberalowie na to, że po usunięciu się młodociesów z izby, kiedy nikogo nie będzie, co by bronili interesów Czech, polscy posłowie i inni słowniacy i konserwatywni posłowie na wszystko będą się godzić, co p. Plener zechce. Zapominają atoli liberalowie niemieccy, że Polacy stoją zawsze na stanowisku autonomii, że bronili będą zawsze autonomii i tylko te zaakceptują zarządzenia rządu, które istotnie są niezbędne dla utrzymania porządku i dobra państwa. Zapominają liberalowie, że w parlamencie będzie szlachta czeska, będą czes i posłowie z Morawii, a sami nawet Niemcy konserwatywni będą przeciwni oddaniu Czech na łup narodowców niemieckich. Nie należy się swoich nigdy przecenić — a liberalowie zawsze tak mówią i piszą, jakby innego niemieckiego stronnictwa na świecie nie było, jakby w samej stolicy nie wodzili reju antysemit i konserwatywni (grupy Lueger, Pattai, Gessmann, Lichtenstein), których zapatrzywał liberalne stronnictwo zapewne nie dzieli, ale w których patriotyzm czysto austriacki nawet N. F. Presse wąpić sobie nie pozwoli.

Otoż nawet ci Niemcy wcale nie mają ochoty wzmocnić pozycji otwarcie wrogów Austrii, którzy po wzięciu północno-czeskich w chatach wieśniaków rozwieszali obrazy króla pruskiego. Wydawać zaś ustawy przeciw Czechom, przeprowadzać jakies gwałtowne reformy w duchu centralistycznym na nie nie mogłoby posłużyć Austrii, posłużyłoby tylko tej grupie, która rozsiadła się w Czechach i tęsknem okiem spogląda za góry ku Prusom. Jeśli niemiecki żywioł urosł w Czechach, to z tych tylko pierwiastków. A jeśli zarzucano młodociesom słuszenie, że kompromitują swój naród wstrętnymi każdemu mieszkańcowi środkowej Europy sympatjami dla caratu, to zarzuty te podnosie najmniej są uprawnieni Niem i czescy, którzy tak często już sięgali na siebie uwagę rządu swoimi tendencjami wati austriackimi.

Przy tej nastąpi zwrot ku lepszeniu — a może i stała zgoda na mocy nie dających się przesuwać faktów i doświadczeń.

KOESPONDENCYE.

Petersburg 14. września.

(Sezon „ogórkowy“. Cholera. Policya petersburska).

Nastal „czas ogórkowy“. Ale tu w Petersburgu nie można wyrażać się o nim z ironią. Ogórki są tu artykułem spożywczym, bez którego nikt, a lud już bezwarunkowo, obejść się nie może. Po miesiącu co krok spotykamy tragarzy, roznoszących ten narodowy przysmak — a roznoszą ogórki tak piękne, duże, pulchne, że na sam ich widok apetyt zbiera. Dobrego apetytu panom Moskalom! Wprawdzie zbyteczne to życzenie, bo żołądek moskiewski jak i ich apetyt znanym jest w świecie jakto wiecznie nienasycony, a strawić potrafi wszystko. Niedawno widziałem, jak trzech doróżkarzy na obiad zjadło każdy po pięć kiszonych ogórków, po pięć surowych jabłek i to wszystko każdy popił trzema szklankami piwa. A potem dziwił się ludzie, że choroba zwana cholera, egzystuje, i że pomimo energicznych zarządzeń tutejszej policyi sanitarnej co raz szersze przybiera rozmiary, a w najuboższych warstwach ludności szalenie się rozpanoszyła. Przecież niemożliwym jest, aby policya kontrolowała obiad każdego doróżkarsza. Już i bez tego petersburska komisja sanitarna po uszy ma do czynienia: rewiduje nawet wszystkie prywatne mieszkania, usuwając wszelkie brudy, w razie potrzeby zamyka nawet całe dzielnice, a dla ludzi podejrzanych i nędzarzy wyznacza pewne domy po przedmieściach do zamieszkania. Nie wykonujący przepisów sanitarnych podlegają surowym karom. Kary te nakładane bywają bezwzględnie i surowo ściągane. Nie dość na tem, nazwiska karanych ogłaszane bywają oddziennie w biurach policyi i publikowane w dziennikach. Przecież i policya petersburska ma swoje dobre przyuroty. Pominąwszy obecnie już wzorowe zachowanie się wobec sanitarnej gospodarki miasta podnieść należy jeszcze inny jej przyrót, mianowicie grzechność. Policyjści każdego stopnia występują zawsze z wyszukana grzechnością, wszelkich wyjątków udzielają, na każde zawołanie spieszą z pomocą. Podobnie i wyżsi urzędnicy policyjni dla publiczności są nadzwyczaj ugrzechnieni. Przed dwoma dniami miałem do czynienia z policyją i sam się o tem przekonałem. W mieszkaniu mojem wskutek wadliwej budowy pieca naszło pełno dymu, który przedostał się nawet do mieszkań sąsiednich. Obawiałem się, czy przypadkiem ogień nie dostał się w belkowanie, a ponieważ sam nie mogłem tego sprawdzić, udałem się do policyi. Urzędnik inspekcyjny przyjął mnie grzechnie i oświadczył, że najdalej do 10 minut przybędzie do mego mieszkania kontrola pożarna. Chciałem go przeprosić, że trudniłem go o tak późnionę godzinie — północ była już blisko — a ten odpowiedział mi z galanterją: naszym najpiękniejszym obowiązkiem jest spieszyć z pomocą potrzebującym. Jeżeli tak pojmuje się obowiązki poli-

Kłamstwo.

Nowela
przez
E. MERK.

(Ciąg dalszy).
— Czulem się zupełnie obym w mojej ejszynie. — Zniechęcony usunąłem się do mojej samotnej wili nad Renem, zagłębiłem w książkach i historycznych studyach, do których ochotę rozbudziła we mnie klasyczna ziemia Grecyi i Włoch i zamyslałem poświęcić im całą moją uwagę. Przez długie zimowe miesiące żyłem bez żadnego towarzystwa, z zewnętrznym światem połączone tylko przez książki i dzienniki, w zanadto wielkiem zatopieniu w sobie, jak na dwudziestoosmioletniego zaledwie mędrzeźny. Przypadek wyrwał mnie z poważnych pustelniczych myśli i napowrót zwał do towarzystwa, do którego, zdawało mi się, że zupełnie stracił ochotę.
— Czy nie jest to dziwne, Wilhelmie, że często los nasz zawisł od matych rzeczy?
— Dwie młode panny w towarzystwie matki, przechadzały się po ścieżce, ciągnące się między Renem a moją wila, którą tylko w ciekawie suche dni przejść było można. Miały ze sobą białego mejska, którego ciekawość zważyła na moje terytorium, podczas gdy panny zachwycione kwiatami, rozspane nad brzegiem,

zapomniały o nim zupełnie. Z okrzykiem strachu oznajmiła matka po jakimś czasie nieobecność faworyta; w tej chwili jednak z Bingen ukazał się parowiec, na który to panie czekały, a który zatrzymał się w Eltwille tylko przez kilka minut. Bezradne, czy mają psa zostawić, czy na parowiec się spóźnić, usiłowały dziewczęta wołaniem i rozkazami nakłonić do powrotu głupie zwierzę, które w moim ogrodzie jakas zabawkę sobie wynalazło, a w końcu, w najwyższym zniecierpliwieniu otworzyły bramę, która owego wieczora przypudkowa nie była zamknięta.

Mój Hektor jednak, zwykle tak rycerski stróż domowy, przez to niespodziane najeście od strony rzeki stracił flingę; usłyszałem naraz głośne wściecinnu lekomyślność, że wobec takiego wypadku śmiać się mogły.

— O, Boże, ojciec na nas czeka!... Ojciec pewnie wystął konie po nas!... Ach, jakżeż teraz pójdziemy do domu!

Dość często po owej rannej wizycie jeździłem konno albo powozem kasztanową aleą, ciągnącą się z Biebrich do Wiesbadenu. Zastawałem panie najczęściej w ogrodzie kuracyjnym, gdzie siedząc przy stole przysłuchiwały się pięknej muzyce i chętnie swój srebrny śmiech mieszały z jej tonami.

grzechnością, dziewczęta powitały jak dobrze znajomego.

Starza, Paula stanowco była uroczym jawiskiem. Trudno wyobrazić sobie zgrabniejszą figurkę salonową, jak tę smukłą dziewczynę w białe niebieskiej sukni, z długimi kasztanowatymi lokami, w których tkwiły świeże kwiaty, z małemi rzeczkami pełnemi pierścieni i nóżkami jak u dziecka, obutemi w zgrabne wycięte trzewiczki. O ile szlachta miodniarki przyczyniała się do podniesienia jej wdzięku, nie wiem, ale ensemble było pełne uroku, a ja posiadałem dość zmysłu dla piękna i powabu, by ten widok należycie ocenić.

staruszkę w sztywnej jedwabnej sukni, z pomarszczoną twarzą i pełną godności, majestatyczną postawą.

— Nie miałem wielkiej ochoty zapoznać się z właścicielami tego niemiłego domu i nie wiele uważałem skoro była mowa o nich, co się dość często zdarzało, że oba rodziny żyły ze sobą w wielkiej przyjaźni i tylko słabość pułkownika przeszkadzała dotychczas spotkaniu moje z właścicielami.

— Nie miałem wielkiej ochoty zapoznać się z właścicielami tego niemiłego domu i nie wiele uważałem skoro była mowa o nich, co się dość często zdarzało, że oba rodziny żyły ze sobą w wielkiej przyjaźni i tylko słabość pułkownika przeszkadzała dotychczas spotkaniu moje z właścicielami.

— Nie miałem wielkiej ochoty zapoznać się z właścicielami tego niemiłego domu i nie wiele uważałem skoro była mowa o nich, co się dość często zdarzało, że oba rodziny żyły ze sobą w wielkiej przyjaźni i tylko słabość pułkownika przeszkadzała dotychczas spotkaniu moje z właścicielami.

(C. d. n.)

cy, jest ona bezsprzecznie pięknym zawodem.

Kiedy już opowiadam o policyi, przytoczę jeszcze jeden fakt.

W wielkim bazarze na nowskim prospekcie jakaś dama, strojnie ubrana, wsiada do dorożki. Dorożkarz przebiegnął się, starannie zamknął drzwi karetki, znowu się przebiegnął i zaczął konia. Moja droga wypadła w tym samym kierunku, drugą dorożką pojechałem za nimi. Przy pomniku Katarzyny zatrzymała się moja poprzedniczka, dama wysiadła i chciała uiszczyć należność, ale — o niezczęście! — portmonetka gdzieś znikła. Pobożny dorożkarz zaczął obypywać swoją pasażerkę nie zbyt pochlebnymi epitetami...

Po III. Zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu.

Odbyły się dopiero III. zjazd prawników i ekonomistów polskich przyszedł do skutku wśród niezwykłych na diejowej arenie stosunków, wytworzonych z jednej strony przez politykę, którą Polacy zdobyli sobie w Austrii, a z drugiej strony przez nowy prąd wijszej z Berlina.

Tym to stosunkom, a przedewszystkiem dążeniu rządu berlińskiego ku pozyskaniu Polaków z Poznańskiego przypisać należy swobodny i żądnym policyjnym dysonansem niezamącony przebieg tego zjazdu. To też swobodnie radzili tam nasi w spokoju i zastanawiali się nad zagadnieniami z dziedziny prawa i ekonomii społecznej.

Za adnienią zaś te i dyskusje nad temi nie ciekawszy miały charakter, że pochodzły jakby z trzech źródeł — z trzech żywych źródeł naszego narodu, a zlewały się następnie w jeden strumień, dążący do tego właśnie, co stanowić powinno istotę prawa i ekonomii społecznej tj. sprawiedliwości w stosunkach gospodarczych i politycznych.

Wszystkim obradom i pracom zjazdu przewodniczyła niespożyta idea miłości ojczyzny — miłości, ujawniającej się w czynie i w życiu, a nie w marnych słowach. Nadto przyszywał uczestnikom zjazdu idee gospodarzo-społeczne znakomitego myśliciela naszego ekonomisty i filozofa a czcigodnego jublata Augusta Cieszkowskiego.

To też gładko i potocznie a bez marnych deklamacyj lub szkoldnych waśni szły obrady III. zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu i wydały też wcale poważne wyniki. Pożyteczne to wyniki na dwu objawiały się polach, mianowicie na polu ekonomii społecznej, do której liczymy także sprawy emigracyjne, tudzież sprawy małej własności ziemskiej i na polu prawa tak publicznego jako też prywatnego.

Z kwestyi gospodarzo-społecznych jedną z najważniejszych, bo ogólnie ludzkiego znaczenia jest kwestya waluty. To też podniesiono na zjeździe przez prof. dr. Milewskiego o podpadła szczegółowemu rozbirowi ze strony agronomicznej. Powstał prof. Milewski zaciętni grancie swego referatu tylko do kwestyi szkodliwej waluty złotej, a nie objawiał, jaką walutę na miejsce złotej pragnąłby wprowadzić, przeto większość biurokracji udział w dyskusji ograniczyła się w tej trudnej sprawie również tylko do skonstatowania, że czysta waluta złota, wzbierająca obecnie coraz szerzej falą, kleski niesie i zniszczenie dla gospodarstw społecznych.

W toku dyskusji wytułił się też ciekawy objaw, że agrarjści nasi poznańscy stanowczym się przeciwkami waluty złotej, a nadto usłyszeliśmy tam z jednej strony z ust prof. Głębiskiego o zwolennika bimetalizmu międzynarodowego, wyznaczenie, że bimetalizm taki wśród obecnych warunków trudnym jest do przeprowadzenia, z drugiej zaś strony uczyniono tam wzmiankę o systemach pośrednich pomiędzy systemem czystej waluty złotej a systemem bimetalicznym; czeigodny zaś jubilat August Cieszkowski zwrócił był uwagę na błogosławioną walutę przyszości, do której nie potrzebaby było ni srebra ni złota, lecz z dobrze urządzonego kredytu i systemu pańpierowych zastępców pieniądza.

Wzajemna wymiana myśli i mniej więcej wyraźne ugrupowanie się różnych na kwestye walutowe zapatrywały wplynęły bardzo dodatnio na zrozumienie obecnych zawiłych machinacyi na polu waluty i przyczyniły się do wyrobienia zdrowych na kwestye waluty poglądów. Również w pożytecznym wiecie kierunku oddziaływał referat prof. dr. Głębiskiego, zmierzający między innem głównie do rozprzestrzenienia i spopularyzowania wzywania ubezpieczenia się na życie.

Znakomitym rezultatem wykazała się komisyja emigracyjna. Sprawozdanie jej świadczy nie tylko, że nie zamarnawoła powiersonego jej pieczy dzieła, lez z także o tem, że gorliwą pracą

posunęła je naprzód, do czego znacznie przyczyniło się patryotyczne duchowieństwo nasze, tudzież działalność inicjatorów organizacyi wychodźczych dr. Stanisława Kłobukowskiego, wydającego zasluzony dla spraw wychodźczych „Przegląd emigracyjny”. Referaty prof. dr. Kłobukowskiego, dr. Kłobukowskiego i patrona Kóteł rolniczych Jackowskiego stanowiły pod wielu względami bardzo dobrą ilustrację stosunków naszego wychodźstwa; uchwalone zaś r-zolucye na wniosek dr. Kłobukowskiego, patr. Jackowskiego i dr. Ungara wykłnyły już pewniejsze tory pracom nad organizacyją wychodźczą. Silne zaakcentowanie, że w ekonomicznych stosunkach, w braku zarobku tkwią główne zarody wychodźczego prądu, podniesienie potrzeby odpowiedniej opieki nad wychodźcą i zajęcia się jego losem po powrocie z wychodźstwa do kraju, a wreszcie uznanie pożyteczności i konieczności polskiego towarzystwa geograficzno-handlowego — oto cenne wyniki obrad zjazdowych.

Kwestya małej własności ziemskiej została na Zjeździe również szczegółowo roztrząsana, a rezolucya, uchwalona na podstawie referatu dr. T. Kalksteina, przyczyni się zapewne nie mało do popchnięcia „kolonizacyi wewnętrznej”, dokonywanej na podstawie prawodawstwa rentowego — na właściwe tory i zagrozdzi prawdopodobnie cokolwiek drogę za pomocą germanizacyi.

Hasłami zdrowego postępu przejęte słowa sędziwego jublata, nawołujące do rozwiązania podniesionej przezeń dawnymi laty „Kwestyi udziału robotników i oficjalistów w zysku przedsiębiorstwa rolniczego” — wywarły niezłomnie odpowiedni wpływ, którego wyraz objawił był prof. dr. Głębiski, przyrzekając jubilatowi, że sprawa ta zostanie opracowana i podniesiona na przyszłym zjeździe.

Referaty odczytane na sekcjach dla prawa prywatnego i publicznego, tudzież przyjęte tam rezolucye i przeprowadzone dyskusye, przyczyniły się niewądzownie w znacznym bardzo stopniu do postępu polskiej nauki w dziedzinie prawa.

Zgłoszone wreszcie referaty, które bądź dla nieobecności referentów, bądź dla braku czasu nie zostały odczytane, nie pozostały również bez pewnego wpływu, zwłaszcza o ile w streszczeniu znalazły się w programie Zjazdu.

Odczyta, a mianowicie w bystre spostrzeżenia obfity odczyt posła Stanisława Szczepanowskiego, tudzież odczyt dr. Konicia i Parczewskiego wydadzą również w wielu kierunkach pożyteczne zawiązki myśli i dążeń; a wiele z mów okolicznościowych, tudzież toastowych przemówień, budząc w uczelnich patryotyczny nastrój, stało się również motorem ku pracy nad dobrem naszej ojczyzny.

Były też i mowy polityczne, a niektóre z nich były nawet w czasie i w ni-jednym ustępie dość trafne. Wogóle cały przebieg zjazdu miłe, a ku czynom podniecające sprawił wrażenie.

W szczegółach jednak były też niestety i ujemne strony; a chociaż bez nich nigdzie się nie obywa, to jednak uważamy za obowizek publicystyczny, wytknąć te miejsca, które w ogólnym korzyście się przedstawiającym obrazie zjazdu, stanowią bądź niepotrzebne plami, bądź też zacierając naturalny jego kolor. Koloryt ten stracił na sile i przyrodzonej własności barw przedwzrostem z tego powodu, że cały obraz zjazdu starano się powlec konwencyjonalnym pokostem dwu przedwzrostem konserwatywnych stronniectw narodowych — mianowicie arystokratycznego i krakowskiego i arystokratyczno-krakowskiego stronniectwa poznańskiego. Uznajemy niemałe w niektórych kierunkach zasługi tych stronniectw, lecz wiemy także, że na barkach tych dwu tyko stronniectw nie mogą spocząć losy całego narodu. Ugiełyby się ich ofiarne barki pod ciężarem zadań, które naród ma do spełnienia, a zadania owe sroczyłyby się w przepaść lat dawno minionych, gdyby cały naród również sam nie jął się czynu.

Dziś już wszyscy powołani do dzieła dla dobra społecznego narodu; pozwól więc działać i ludowi i z miłością patrzeć na niepewne jego kroki i usiłowania, jako matka patrzy na pierwsze chwile kroki dziecięcej. Strzeżcie go od upadku, oddalajcie szkodliwe od niego wpływy, demaskujcie fałszywych jego proroków, gnanych szałem osobistej a bezwzględnej ambicji — ale nie drażnijcie, ani też nie ignorujcie „ludzi nowych”, którzy z dobrą wiarą i pocięciem, choć nieznajnym zapalem stanąć pragną na czele ludu. Zapal ich kierować należy na właściwe tory — lecz nie zwracać go ostrzem przeciw sobie; gdy zaś oni z własnym popędem zwraca się przeciw dawnyemu prądowi należy z wyrozumiałością spoglądać na ich zapędy i rozumnie przedstawieniem odprzeć niesłuszne — szluszny zaś żądaniem uczynić zadość. Ze pośród ludu jawią się teraz obok ludzi uczynnych a zdolnych — także chytre postacie fałszywych proroków — to nie ludu w tem wino.

Notujemy więc, że należało na zjeździe, oprócz wiatów na rzecz solidarności, zaznaczyć także doniosłe znaczenie owej wyższej solidarności, polegającej na rozumnym ugrupowaniu się narodowych stronniectw i na odpowiednim podziale narodowej organizacyi pracy pomiędzy poszczególne organy całego narodowego ustroju. Oby do takiego podziału narodowych zadań dojdę u nas mogło jak najrychlej.

Przykre wrażenie czynił też brak w zmiatańki w przemówieniach i toaściach o rodakach tak licznie przybyłych do Krol-stwa, o braciach naszych z domu niewolici. Czy milczenie to oznaka zapomnienia — czy grubiej żaloby?

Zresztą podniesienie na zjeździe ważności polityki narodowej Polaków w Austrii i Poznańskim w celu wyjednania sobie należnych praw jest rzeczą godną

uznania, byleby tego nie rozwałkowały nam nadmierne.

Najopowiedniejszymi wydały nam się słowa Marecego Zółtowskiego: „Myla się ci, którzy sądzą, iż kierowanie się w życiu publicznym zawsze i wszędzie jedną i tą samą formułą już wystarczy, aby dać dowód zmysłu politycznego i mózgi się upajać pewnością, że się nie zboczyło z wytkniętego przez obowizek toru.” Bez względu na chwilę i okoliczność, w jakiej wypowiedziane zostały te słowa, zawierają one ważną a głęboką historyczną naukę i dadzą się zastosować odpowiednio do każdego politycznego stroniectwa.

Pod względem organizacyi zjazdu zauważyć tu jeszcze musimy, że należało dla spraw, o których już z góry przewidzieć można było, że nie dadzą się dla braku czasu załatwić na posiedzeniach sekcji — wydzielić z łona tych sekcji osobne komisyje, a wówczas nie staliibyśmy wobec faktu, że wiele referatów spado, dla braku czasu” z porządku dziennego.

Odczyt dr. Konicia kwalifikował się zdaniami naszym do sekcji, gdzie mógł uleść dyskusji, a nie na plenarne posiedzenie. Dobrą się uchwała powina na wniosek p. Sunderlanda, aby na szłość komitet wyznaczył tematy — bezwzględnie nie należ, jej stosować lepiej bowiem zostaną uwzględnione w czasie potrzeby czasu, gdy się zostawi także publiczności swobodę pewną w wyborze i zgłaszaniu tematów.

Należy się spodziewać, że przyszy IV. Zjazd prawników i ekonomistów w polskich, mający się odbyć we Lwowie w roku świątecznym dla nas, bo w roku powszechnej wystawy krajowej, naprawi, nieliczne zresztą jak widzimy usteki minionego dopiero zjazdu i podtrzyma nadal dobrą tradycję zjazdów naszych prawniczo-ekonomicznych; zaciętni węży pomiędzy braćmi naszą z różnych dzielnic pochodząca i do różnych należących stronniectw i mimo różnicy terenu i środków, natchnie wszystkich jednakowym zapalem do wspólnej organizacyjnej pracy w duchu chrześcijańskiej miłości i zdrowego postępu.

Tymczasem uczestnikom zjazdu poznańskiego niechaj w ich pracach „przy domowym warstacie” przewodniczą owe życzenia pomysłowości, które się żęgnano nawzajem, tudzież owo gromkie a serdeczne „do widzenia we Lwowie!”

Z. K.

Szkody wyrządzone przez powódz w Galicyi.

Według urzędowych dat, zebranych przez władze polityczne i przedłożonych namiestnictwu, powódz w roku bieżącym wyrządziła następujące szkody:

Powiat	Liczba gmin i licznosc ludności	Liczba ni- szkodzonych morgów	Wielkość szkody w zł.
Tlumacz	30	8.500	277.790
Stanisławów	45	16.670	256.434
Dolina	30	7.702	253.550
Żydaczów	35	15.780	111.500
Rohatyn	10	2.885	85.490
Kalusz	24	3.000	80.000
Rudki	25	15.000	60.000
Boborodczany	17	1.522	53.728
Stryj	23	2.780	47.000
Bóbrka	11	3.510	41.000
Złoczów	8	1.382	35.700
Tarnów	33	2.089	34.450
Brzesko	24	3.880	33.800
Nadwórna	6	1.100	16.000
Nowy Sącz	14	1.530	16.800
Dąbrowa	16	1.000	15.000
Borszczów	4	275	11.000

Powódz w sierpniu przybrała daleko większe rozmiary i o wiele więcej wyrządziła szkód. Nawiedziła ona 25 powiatów, a mianowicie 7 powiatów, które już ucierpiały w czerwcu i 18 nowych. Szkody w powiatach przedstawiają się jak następuje:

Powiat	Liczba gmin i licznosc ludności	Liczba ni- szkodzonych morgów	Wielkość szkody w zł.
Sambor	60	55.000	907.000
Przemysl	46	16.000	600.000
Jarostaw	55	12.800	487.700
Sanok	81	15.150	400.000
Turka	51	8.213	344.230
Brzozów	30	4.500	314.000
Stryj	51	21.420	300.000
Stanisławów	20	5.219	137.490
Rohatyn	10	2.785	75.510
Nisko	16	2.200	60.000
Rawa	31	—	48.400
Kalusz	24	1.500	40.000
Jaśło	24	—	39.700
Moskiska	10	1.050	7.750
Krosno	56	4.000	200.000
Żółkiew	43	12.000	104.000
Kamionka	29	10.896	156.000
Lisko	52	3.847	45.410
Sokal	25	8.977	257.060
Stare Miasto	12	1.774	26.970
Rudki	17	7.544	60.500
Dobromil	55	1.529	30.000
Razem	798	197.288	4.639.620

Cyfra szkód jeszcze się powiększy, gdyż z trzech powiatów: dolńskiego, żydaczowskiego i lancuckiego nie nadstawo dotąd żadnych wykazów, a wiadomo przecież, iż powódz w powiatach dolńskim i żydaczowskim największe wyrządziła szkody. — Razem przeto w dwóch miesiącach w czerwcu i lipcu wyrządziła powódz szkód na przeszło 6 milionów.

Do p. ministra sprawiedliwości

pisze Czas, zwrócić się dziś musimy z uwaga, nasuwającą się zawsze, ilekroć czyta się listę nominacyi sądowych w Szląsku cieszyńskim. Polityczna przesława hr Schoenborna upewnia nas, że osobliście podziela on z nami przekonanie, iż urzędowanie w sprawach, w których chodzi o ościsł ludzką i imienie, winno być dokonywane przez ludzi, rozumiejących język, jakim przemawiają strony interesowane. Musielimy dla rzeczy, tak na pozór naturalnej, powołać się aż na polityczną przeszłość państwa, bo niestety daleko u nas jeszcze do tego, aby sam sens i natura rzeczy decydowały w tak zwanych „drażliwych” kwestyach narodowych. Z wiązanki takich faktów, nie o zwykłym sensie i naturą rzeczy wspólnym niemających, wyjmujemy na chybił trafił co następuje: Powiat sądowy jańkowski w Księstwie cieszyńskim jest na wskroś polskim. Ze na czele sądu powiatowego stoi tam Niemiec, mówiący trochę po czesku, a nie po polsku, to już bardzo źle, ale to krzywdą stara. Obecnie jednak zamianowano do pomocy adjuktka, również Niemca, który znow w wielką biedą mówi nieco po czesku, ale polskiego języka wcale nie zna. Jeśli to, co ci dwaj panowie będą robić w tym sądzie z ludnością nie mówiącą ani po niemiecku ani po czesku, nazywać się ma wymiarowaniem sprawiedliwości, to doprawdy warto przypomnieć znane słowa Karoliny Corday, zwrócone do posagu sprawiedliwości na paryskim „place de la greve!”

Jeszcze fakt. Wakowała obecnie posada naczelnika sądu powiatowego w Skoczowie, w powiecie znow wyłącznie polskim. Był na miejscu adjukt Polak, kwalifikujący się na tę posadę, bo znający swój okręg. Posadę obsadzano Niemcem, a Polacy szukać muszą miejsca na Morawach, gdzie są mniej „szkodliwi”. Aż przykro pomyśleć, jakie tu nasuwają się porównania!

O dobrej woli pana ministra nie wątpimy ani na chwilę. Ale jeśli też dobrą wolę chce okazać czynnie, powinien sobie uprzytomnić okoliczność następującą: że Szląsk polski należy do apelacyjnego okręgu berneńskiego, że wyższy sąd krajowy w Bernie składa się z Niemców i Czechów, że więc gdy chodzi o nominacye szląskie, trzeba propozycye drugiej instancyi brać krytycznie i ostrożnie i mniej się trzymać „tem”, a więcej dobrze zrozumianych potrzeb polskiej ludności, trzeba zwłaszcza trzymać się tego, co stanowi drugą połowę tytułu: „minister sprawiedliwości”.

KRONIKA.

Lwów dnia 20 września.

Otrzymujemy następujące pismo: Zanim dojdą do wszystkich osobno odpowiedzi, które częściami zaczęłam wysyłać, składam taskawny, drogiem Rodakom ogólne podziękowanie najserdeczniejsze za otrzymane od nich pisma gratulatoryjne. Kornel Ujejski.

Przeniesienia. Namiestnik przedni komisarsa powiatowego Ludomila Traskowskiego z Horodenki do Brzeska; komępistę namiestnictwa Władysława Gawińskiego z Rohatyna do Kołomyi i praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Władysława Janowicza z Ropczyce do Rohatyna, Stanisława Tyszkowskiego z Kołomyi do Horodenki, Kazimierza Rozadowskiego ze Lwowa do Dąbrowy, Tadeusza Wrześnińskiego z Bohorodczan do Ropczyce, dr Hugona Schwarza z Cieszanowa do Bóbrki, Ludwika Caspa z Ropczyce do Cieszanowa, oraz przery'ego z Bóbrki do Cieszanowa, oraz przery'ego praktykanta koncepcyjnego namiestnictwa Adama Leszczyńskiego, pełniącego służbę przy władzach politycznych w Górnej Austrii, do służby przy starostwie w Jasie.

Wiadomości dycecyjne. Gr. kat dycecyja przemyska: kanoniczna instytucja na Borynie w dekanacie wysokim otrzymał ks. Grzegorz z Moroz; ks. Grzegorz Hładkiewicz w Chyrowie, mianowany honorar. radcą konsystorza biskupiego.

Słuby. Dnia 29. b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w kościele OO. Bernardynów słub p. Emilia Franciszka Bęglińskiego, nauczyciela i porucznika w rezerwie, z panną Heleną Chaleką, córką p. Józef Chaleckiego, starszego kontrolora kolei państwowych.

Examinacyi kwalifikacyjne, przed komisją egzaminacyjną w Przemyslu dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych popolitych, rozpoczyna się 8. listopada b. r. Termin do wnoszenia podań kończy się z dniem 25. października.

Sejna roznola. W obec podanej przez dzienniki wiadomości o zamierzonym „uroczystym obchodzie” setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski, od poważnego grona obywateli otrzymanej następującej propozycyi: W dniu 23. września ograniczyć się tylko do odczytu żądobnych mszy we wszystkich o ile można kościołach i do rozpamiętania przyczyn upadku czy to w kołach zamkniętych czy w drodze odczytów publicznych. Bezwarunkowo zaś wystrzymać się na leżało od wszelkich uroczystych zebrani i obchodów, od przedstawień teatralnych, od weseł i zabaw prywatnych itd.

Wszelkie poezjone przygotowania do uroczystych nabożeństw, wieczorów itp. „obchodów” odczytów do dnia rocznicy Kosciuskowskiej t. j. do 15. października. Stowem: dzień strasznej i haniebnej dla nas rocznicy winien być tylko dniem żaloby.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym wiele spraw ważnych, między którymi znajdują się i sprawa pomnika dla Jana Sobieskiego.

Z Rady zdrowia.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady zdrowia skonstatowano, że stan sanitary miasta nie zmienia się od zeszłego tygodnia. Następane posiedzenie odbędzie się w przyszły wtorek.

Zwiedzenie bóżnic. Wczoraj wieczorem po posiedzeniu Rady zdrowia prezydent miasta p. Mochnacki w asystencyi fizyka p. dr. Pawlikowskiego i sekretarza komisji p. Marcińskiego zwiedził wszystkie tujejsze cztery bóżnice. Przepelnione z powodu zachodzących świąt.

„Sokol” prosi nas o sprostowanie, że podczas jego festynu część wokalną programu wykonał chór „Sokola” a nie „Echo”.

Szkola przemysłowa przestoczona przed rokiem w państwową i pomieszczona w gmachu, wzniesionym wyłącznie kosztem kraju, wydała sprawozdanie za ubiegły rok szkolny, a pierwszy jej funkcyjonował. Działy się ona na 4 szkoły: podmajstrzich, przemysłu artystycznego, sale publiczną do rysunku i modelowania i szkołę przemysłową uzupełniająca. Oddział brązownictwa, cyzelstwa i szkola dla przemysłu ceramicznego nie były jeszcze otwarte, ogółem zaś naucazo 18 nauczycieli, przy pomocy środków naukowych i zasobów szkoły, ocenionych wraz z biblioteką na 23 blisko tysiące złr. Z pomogły 215 zwyczajnych uczniów i uczennic otrzymało 127 pomysłną klasyfikacyę, 21 zaś uczniów pobierało 2688 złr. 96 ct. tytułem stypendyów. Do sali rysunków i modelowania uczęszczało 68 osób, nadzwyczajnych zaś uczennic było 12.

Trybunał kasacyjny odrzucił wczoraj żalenie nieważności Witołda hr. Wolańskiego i potwierdził wyrok sądu lwowskiego, uwalniający Jana Zawadzkiego w znanej sprawie o rachunki opiekuńcze.

Jakob Bojko, wójt z Gręboszowa i członek Rady powiatowej dąbrowskiej, autor odczyty włościańskiej do Kornela Ujejskiego, którą przytoczyliśmy na czele wczorajszego numeru, jest osobistością niezmiernie interesującą. Każdemu, kto uczestniczył w pogrzebie Teofila Lenartowskiego, utkić musiała w pamięci ta postać niepokazna, ale uderzająca prodomu inteligencyi w ryszach, o wzroku płomiennym, o ruchach swobodnych, naturalnych, bez cienia prostaczki napszystości. Przed krytą kościoła Paulinów wygłosił on tam mowę potęgnałą od włościan nad trumną autora Lirerii. Był on sam autorem tej mowy, i tak sam jak adres do Ujejskiego, odznaczała się ona stylem jasnym, naturalnym, wolnym od frazeologii i wniemyra wyrażała uczucia włościanina polskiego, z silnie rozbudzonym poczuciem pałryotycznym, z jasnym zrozumieniem godności obywatelskiej. Posiada on w domu piękną biblioteczkę i gorące interesuje się życiem publicznem. Ale przy tem gospodarstwa nie zaniedbuje. Takich włościan daj nam Boże więcej!

Uroczyste nabożeństwo odbędzie się 23. bm. w setną rocznicę rozbioru, w kościele księży Pijarów w Krakowie. W Moelskich zaprowadziła wprawdzie Rada szkolna krajowa z początkiem tego roku szkołę 5-klasową męską i żeńską z osobnymi kierownikami, lecz do dziś dnia nie ma katechet, którzyby dzielił udział w nauce religii.

Frekwencya uczniów w gimnazjach prowincjonalnych stale się zmniejsza. Dowodzą tego n. p. gimnazjum stryjskie i nowosandaekie. Do pierwszego uczęszczało w r. 1891 uczniów 420, dziś ich jest tylko 339. Drugie w chwili śmierci dyrektora Klemensiewicza liczyło 669 uczniów, dziś ich liczy ledwo 250. W r. 1873 (20 lat temu) było ich 780, do matry siadało 50, z tego 17 celujących. W r. 1892 zasiadało 17 a z tych 6 upadło. Cyfry wymowne.

Z Galicyi pochodzący, znany i w Lwowie, Karol Michałko, który był obecnie w Wiedniu komisyonerem giełdowym, został skazany wyrokiem sądu krajowego za sprzeniewierzenie na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Strejk. Zgromadzenie robotników galanteryj skrótniej uchwalilo w Wiedniu rozpoczęcie pracy, 10m z tygodniowej placy, i uwolnienie od pracy celem wzięcia udziału w uroczystości 1. maja.

Z kół watakańskich donoszą, że w grudniu br. z wielką uroczystością obchodzoną będzie czterdziesta rocznica dnia, w którym Gioacchino Pecci, terażniejszy Leon XIII., przyjętym został do kolegium kardynalskiego. Tak więc rok jubileuszowy będzie zakończony drugim jubileuszem, w czasie którego ostatnie pielgrzymki zostaną przyjęte, a papież jeszcze raz odpowiad publicznie mszę św. w bazylice św. Piotra. Kardynał Pecci byłby dzisiaj, gdyby nie nosił tary, dziekanem kolegium kardynalskiego; jest on dziś jedynym pozostałym przy życiu z tych kardynałów, których nazwiska wyrze są na tablicy pamiątkowej w kościele św. Piotra, wmurowanej przy promulgowaniu dogmatu o niepokalanem poczęciu N. P. Maryi w r. 1854.

Wywóz książek rosyjskich za granicę zwiększył się w ostatnim czasie, zwłaszcza do Japonii i Ameryki. W Filadelfii niedawno została otwarta publiczna czytelnia rosyjska. Największy jest popyt za rosyjskimi powieściami, dziełami wojakowemi i gramatykami.

Z włoskich manewrów. Podczas marszu trzech pułków piechoty do Genui w czasie ogromnych upałów, padli żołnierze masami na drodze. — Włocianie zbirali omadłych i niesli im pomoc. 400 zacloro omadłych i niesli im pomoc. 400 zacloro omadłych i niesli im pomoc.

Cholera. W sobotę zachorowała na cholere w rozmaitych komitach węgierskich 21 osób, a umarło dziesięć, w Peszkach zachorowała 1 osoba. W niedzielę zaś zachorowała 8 osób i tyż umarło, z tego przypadku na stolice jeden wypadek zaszabniecia i dwa wypadki śmierci.

W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholere w Palermo 15 osób, a umarło 9, w Liwornie zachorowało 5, umarło dwie, w Rzymie zachorowała jedna i umarła jedna osoba.

W ciągu ostatnich czterech dni zachorowało na cholere 9 osób, z tych 5 umarło. Onegdaj zdarzyły się znow 3 podejrzanewypadki. Władze przedsięwziły wszelkie możliwe środki ostrożności, zapobiedz rozszerzaniu się epidemii. Dnia wczorajszego zdarzyły się tam znowu 4 podejrzanewypadki.

Wypadku zachorowania na cholere donoszą znowu z Bruku nad Litawą. Dawniejsza wiadomość z przed dwóch tygodni o cholere w tem mieście okazała się nieprawdziwą.

Dnia 18. września zachorowały na cholere: w powiecie nadwórzańskim: w Hwozdzie, w Worochoie ad Mikuliczyn i w Krasnej, po 2 osoby, w Delatynie, Dobrotowie, Nadwórnie i Pniowie, po 1 osobie, w Rymanowie (w pow. sanockim) 5 osób, w Kołomyi 6 osób, w Otyni (w powiecie tłumackim) 1 osoba.

Wyzdrowiała w Jasienicy (w powiecie brzozowskim) 1 osoba. Umarly w powiecie nadwórzańskim: w Hwozdzie, Delatynie, Worochoie ad Mikuliczyn, Nadwórnie i Pniowie, po 1 osobie, w Kołomyi 2 osoby, w Rymanowie 1 osoba.

Nadto zasły podejrzanewypadki: w Wołczy (w pow. krakowskim) i w Wołczyńcu (w powiecie stanisławowskim). Przy badaniu bakteriologicznem dejektów osób chorych, względnie zmarłych wśród podejrzaných objawów w Krzywem (w powiecie kamioneckim) w Królku Polskim (w pow. sanockim) w Łuczycach (w pow. solętyńskim) w Capowcach (w pow. zaleszczyńskim) i w Lipniku (w pow. wielickim) nie wykryto zarazka właściwego cholere asyatyckiej.

Według doniesienia z Czerniowic, stacya graniczna Mihalei została napowrót otwartą dla ruchu podróznich, oraz transportu towarów.

Ze stowarzyszeń.

Zjazd delegatów I. związku Towarzystw muzycznych i śpiewackich polskich i ruskich odbył się 24. bm. o godz. 11. przed południem. Z dwudziestu czterech towarzystw, zaproszonych do uczestnictwa, wszystkie prawie już się zgłosiły, wijszą: bardzo sympatycznie projekt założenia w roku. Pierwsze zgromadzenie będzie letnie, zgłosiło się już 30 uczestników, reprezentujących towarzystwa, łącznie 800 członków. Na pier szym zebraniu debataować będą nad statutami związku i o sprawę I. z z ad: towarzystwa w r. 1894. Zgromadzenie delegatów odbędzie się w sali Teatralnej (w gmachu teatralnym) (Na przejęcie delegatów urzędu lwowskie Towarzystwo muzyczne obiad w hotelu Europejskim).

VI. posiedzenie Towarzystwa Biologicznego odbędzie się we wtorek dnia 25. bm. w sali V uniwersyteckim z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy biologiczne, 2) wykład prof. Stan. Romanskiego p. t. Karantenum, starożytna osada rzymska, 3) Komunisty naukowa.

Zmarli.

Hippolit Prawdło Szcz

Hardes étrangères!

Nowela Gypa.

(Dokończenie.)

Widzisz pan tę oryginalną osobę, tam, na prawo... To książka Tunulus... ładny mężczyzna, nieprawdaż?... trochę pretensjonalny, ale pominawszy to...

Przedwczoraj... a pani Kissingen czy także tu jest obecna?... "Baronowa" nie... bo między nami powiedziawszy... nie jedzie się w dzień wielkiej nagrody...

Bo koi jest zwierzęciem, które najmniej dobrze umie skakać... koi skacze tylko do podwójnej swojej wysokości, a pies skacze sześć lub siedem razy tyle...

Ta kobieta brunetka, która niedawno od nas się znajduje, jest naprawdę piękna... Spodziewam się!.. to pani Sabi!.. Francuska?... Nie, Egipcjanka... mężczyzna który z nią rozmawia bardzo zbliska, jak pani widzi, to pan de Bancio... Hiszpan...

ja nie znajduję by to było wstrętne, a potem Andaluzyja, Barcelona toradorowie walki byków etc. etc. jakże to romantycznie... A tę młodą kobietę w sukni różowej... zna pan?... Doskonale... to baronowa d'Idaly... zachwycająca żydówka z Turcji, Turczynka która ma blond włosy, każdy ją zna!.. zaczyna być trochę tego... skarby jej binstu zaczynają się rozlewać, ale jeszcze...

między obcymi... o innych nie warto nawet wspominać... Ale w świecie finansowym są przecie ludzie z szykiem... Już nie teraz!.. dziwna rzecz, ci ludzie z gietdy mogą posiadać ekwipaże przepyszne, cenne konie, liberye z galonami i kobiety owinięte w prawdziwe koronki, zostają jednak nieznanymi...

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

MIARY drewniane do zboża po 1, 2, 5, 10 litrów, 1/4, 1/2 hektolitra, sztuka 90 ct, z tr. 1, 10, 125, 2... 550, 550 po leca Piotr Chrzastowski, handel żelazny w Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

TUTKI CYGARETOWE nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk 90 ct, poleca fabryka H. Piątkowskiej, Lwów, Pańska 2. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5.000 sztuk przesyłka franco.

Przeciwno cholerze WINO czerwone wytrawne litr 50 ct. kuracynę koniak francuski wina hiszpańskie wznacające tanie i doskonałe, poleca Robert Preyer, handel towarami korzennymi i delikatesami w Lwowie Zielona 4.

szkoła muzyczna Klady Markiewiczowej rozpoczyna kursy nauki z dniem 1. września b. r. Nauka odbywać się będzie w III. oddziałach, a mianowicie: I. dla początkujących, II. wyższym, III. dla wydoskonalenia gry.

Ul. Batorego I. 4. BŁAŻEJ SZARKIEWICZ zawiadania Szanowna P. T. Publiczność że dnia 16. maja br. przeniosł swój skład i pracownię tutez na ulicę Batorego I. 4 (dawniej Halicka) 4800 naprzeciw gmachu sprawiedliwości.

Ceraty, Obicia powozowe Dywany i Chodniki poleca najtaniej 4302 ST. WYSZYŃSKA Lwów, Kocernika 16.

Galicyskie akcyjne Towarzystwo Handlowe Lwów, Jagiellońska 3 poleca na sezon bieżący sztuczne nawozy jakoto: superfosfat, mączkę kościaną, giano superfosfat, żużle Thomasa itd. z gwanosy i sódem na podstawie analizy chemicznej.

Ostatni miesiąc! Insbruckie Losy Główna wygrana 50.000 złr. Ostatni miesiąc! Losy po 50 ct. sprzelają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz & Stoff, Jakob Stroh, Sokal & Lillen, A. Ch. Werfel, Towarzystwo bankowe Schellenberg & Kreysler.

MAGAZYN SCHAYERÓW Lwów, ulica Karola Ludwika 5 poleca swój świeżo zaopatrzony wielki Skład Komisowy 4778 PŁÓCIEN I BIELIZNY STOŁOWEJ z c. k. uprz. fabryki Ed. Oberleithnera i Synów.

Jadwiga Sawczyńska udziela lekcji w zakresie wyższego wykształcenia pań. Mieszka: Garncarska l. 10, I. piętro. Przyjmuje między drugą a piątą.

Masa francuska Masa woskowa do podłóg w znanej jakości poleca założona w roku 1843 firma handlowa W. CZOPP Lwów, Żółkiewska l. 2. Odsprzedającym rabat. 4682

BOLESŁAW CYBULSKI we Lwowie, plac Mayacki 5 poleca w wielkim wyborze 4792 OKUCIA do drzwi, okien, pieców i kuchenn. PIECE ŻELAZNE Meindera i inne systemy.

PROSZEK KARBOŁOWY najsilniejszy. 100 kilo ztr. 4-... i inne środki desinfekcyjne. Farby, Pokosty, LAKIERY DO KAŻDEGO MALOWANIA i wszystko co kto tylko zażąda, wysyła.

SZKOŁA HANDLOWA we Lwowie, rozpoczyna z 1. października jednoroczny kurs zawodowy z pełnym programem technicznego kursu akademii we Wiedniu. Wykład utrakiwistyczny polsko-niemiecki.

SCHENKERA Pierwszy polski "Kurjer kolejowy" na sezon letni 1893 opuścić prasę i jest po nabyciu po cenie 20 ct. w trafikach, na głównym dworcu kolei żelaznej, tudzież u wydawcy, ulica Kofaltaja l. 3.

KUCHNIA przenośna z nieprzealnym podmurowaniem. Kuchnia stała każdego systemu, dowolnej wielkości. Kompletne fundamencie kuch. do każdego użytku.

Ogłoszenie konkursu. Wydział powiatowy w Zbarażu rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady inżyniera powiatowego z roczną płacą 800 złr., z rocznym ryczałtem na konia 200 złr. i stosowne dyety za urzędowe podróże.

JAN IHNATOWICZ we Lwowie ulica Koperalka l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukenieca l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2 poleca niezawodne i niezrównane w swych skutkach MYDŁA LECZNICZE jako to: Mydło białe winowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym...

